

NIEDZIELA

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 5 (1976) 18 — 19 I. 1958 r. Cena 40 gr

Notatki z Czechosłowacji

Wędrowki po praskich spółdzielniach

Zima w Pradze jest taka sama jak u nas. Pada śnieg na przemyśle z deszczem, wieją zimne wiatry. Dzieciarnia tak samo korzysta z saneczek w parkach lub z mojej ruchliwych ulicach. Spoglądam właśnie w stronę bawiących się dzieci na wzgórzu. Słońce, ubrane ciepło, ale zarazem lekko, estetycznie i powiewającym nawet elegancko. Mała na sobie zgrabnie skrojone paluszki, ciepłe rajty i nierazdo funkcji wykładane trzewiczki. Złocista nakrycia głowy zwróciły szczególnie moją uwagę. Takich estetycznie dzianych czapek na próżno trzeba by szukać w białostockich sklepach. A krawcy szyją dla naszych dzieci wstęgi, na wzór wojskowych, szablone czapki o ciężkich naszywkach — pomyślałem gorzko.

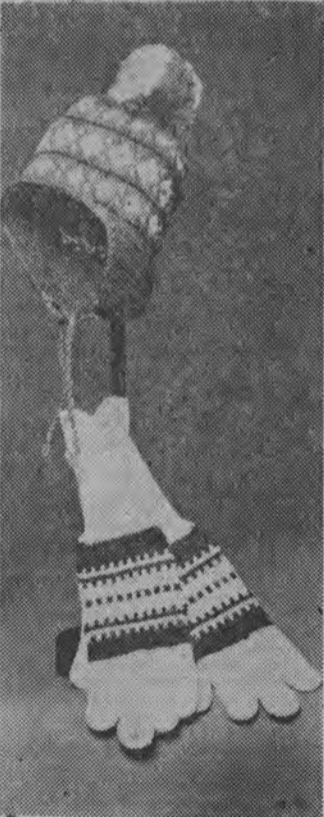
— Skąd bierzecie takie piękne czapki dla dzieci? — zapytałem zniemacka swego przewodnika, który oprowadzał mnie po praskich spółdzielniach. Odpowiedział, że jest to właśnie robota spó-

dzielcza, że spółdzielni takich jest w Pradze kilka i jeżeli zechce, zaprowadzi mnie do jednej z nich.

Zakład 07

Chętnie skorzystałem z oferty i udałem się na ulicę Nerudova 9, gdzie mieści się spółdzielnia inwalidów „Dru-teva”, zakład 07.

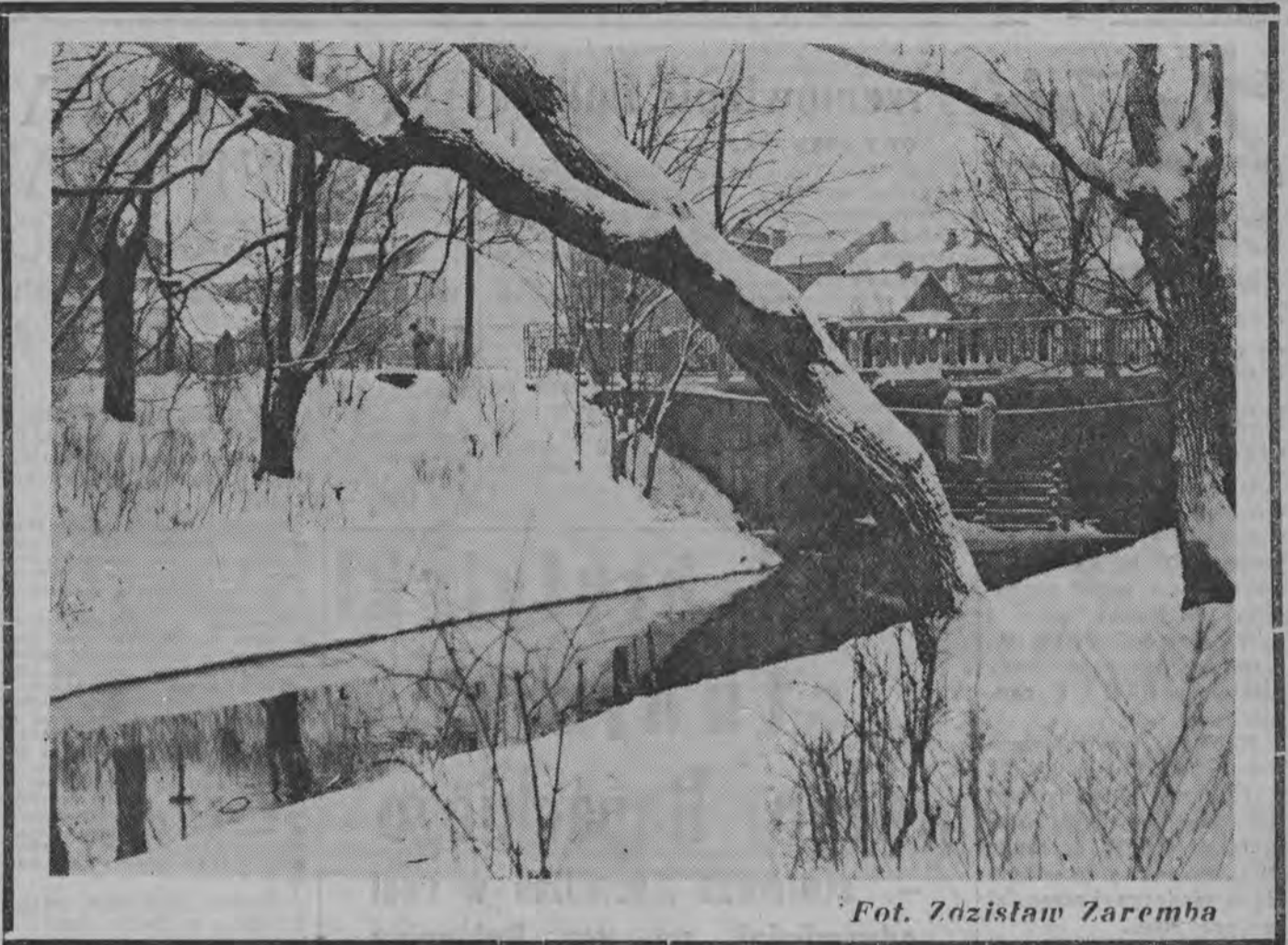
Przekonałem się wkrótce, że czapki, które nosi na głowach czechosłowacka dzieciarnia robione są nie tylko maszynowo ale i ręcznie (zwłaszcza wykończenia). Stąd



Takie ładne i estetyczne czapki i rękawice dla dzieci wykonuje spółdzielnia inwalidów „Dru-teva” w Pradze.

może między innymi tak estetyczny ich wygląd i solidne wykonanie. Ale nie tylko czapki produkują spółdzielnia. Robi się tutaj swetry, rękawice, skarpety a także galanterię skórzaną. Braków w „Dru-tevie” się prawie nie spotyka, a problem tak zwanych „bubli” jest tutaj zgola nieznany.

— Czy to możliwe — zapytała zapewne czytelnicy przywykli do pokutujących wlaź jeszcze u nas biegunowo przeciwnych tradycji? Odpowiedź: — Tak, możliwe! A to dlatego, że „Dru-teva” produkuje tylko na zamówienia, na zamówienia klientów prywatnych, a także na zbiorowe zamówienia instytucji państwowych i uspołecznionych.



Fot. Zdzisław Zaremba

Mróż nie studzi w Dziadkowicach gorączkowej walki o władzę gromadzką. Puszysty, sięgający kolan śnieg nie zamyka dróg do wielu zagrod, pomiędzy którymi, niczym domokrądcy lub emisariusze wielkiej sprawy krążą mali rozrabiacze.

I działa tu nie ambicja sprawiedliwego, uczciwego kierownika losami gromady, lecz ambicja górowania kliki nad uczciwymi mieszkańcami wsi, ambicja wyciągnięcia poprzez swego protegowanego w przysidium osobistych korzyści. Rozrabiaczem zaś pierwszej wody jest...

Wincenty Wierzbicki - figurant prezydialny...

W ciągu swej rocznej kadencji przewodniczący Przysidium GRN w Dziadkowicach,

Wincenty Wierzbicki, nie miał nigdy okazji, ba potrzeby, by odwieść swych wyborców. Nie „zniżył” się nigdy do tego, by pójść do gospodarzy i porozmawiać z nimi np. o regulowaniu świadczeń; by ustalić terminy ich dostaw; by porozmawiać z rolnikami o potrzebie jakiegoś czynu gromadzkiego. Do tego byli pracownicy przysidium.

On sam doskonale czuł się w roli prezydialnego figuranta, łaskawie obdarzającego swych znajomych ulgami czy przydziałami cementu. Najwięcej czasu przy tym poświęcał na „regulowanie” swych osobistych spraw. A więc przeklasowywanie własnych gruntów II klasy na nieużytki, fikcyjne dzielenie swych gruntów, stosowanie sobie ulg i... szukanie darmowej siły roboczej do rozrzucania gnoju, obredlania, zniżowania za obietnicę ulg i pewnych przywilejów w gromadzie.

Lecz nagle w ciągu ostatniego miesiąca przewodniczący Wierzbicki gorąco odczuł potrzebę więzi z wyborcami. Właściwie poczuł ją dopiero wtedy, gdy gromadski komitet FJN... kandydatury do rady gromadzkiej.

Ale to wcale nie umniejsza faktu, że przewodniczący Wierzbicki chce całoroczny brak więzi z masami nadrobić w paru przedwyborczych tygodniach.

Wiemy już sporo o rzeźnym Wierzbickim. Dla całości jednak obrazu dodamy jeszcze, że na przewodniczącego został on kreowany rok temu przez osławionego mecenasa Noryskiewicza z Siemiatycz. Ze kandydatura jego przeszła przy aplauzie reprezentantów kółka kościelnego, bowiem brat Wincentego Wierzbickiego jest proboszczem dziadkowskiej parafii.

Przy okazji zaznaczamy, że my nie mamy pretensji do proboszcza Wierzbickiego. Pretensje natomiast mają do niego parafianie, którzy w listach podpisywanych przez około 300 wiernych, wysyłanych do wyższych władz kościelnych, domagają się przeniesienia tegoż duszpasterza z Dziadkowic, gdyż mimo 2 kilogramów siemienia lnia-nego zbieranego na każdą

mimo że nic nie umiał robić w przysidium, otrzymywał sporą pensję, a ponadto któż mu utrzyma fikcję w klasyfikacji i podziale gruntów, gdy go zabraknie w radzie. Nie szczędzi więc teraz Wierzbicki wysiłków, by znaleźć się na liście kandydatów.

Jest zebranie gromadzkie, na którym wyborcy mają zapoznać się z kandydatami FJN. Wierzbicki roztrąca siedzących za prezydialnym stołem przedstawicieli Gromadzkiego Komitetu Frontu JN, siada pośrodku i... przejmując przewodnictwo zebrania.

Zaplecze ma. Przybyli na jego zamówienie najbogatsi chłopcy z Korzeniówki. Tam pchał cement, ulgi, oczekuje więc poparcia. Oni, Wierzbicki i Wołunciewicz (ojciec dwóch pracowniczek przysidium, którym zależy na „stołku”) atakują kandydatów Frontu.

— Zamiast Janiny Krakówko my stawiamy swoją

bicki rachuje. Rachuje, że mogą to być najgroźniejsze dla niego, cieszące się uznaniem wyborców kandydaty. Część zaś listów broni atakowanych kandydatów odsłaniając kulisy rozrabiaczkiej roboty.

Wierzbicki urządza się łatwo. Wręcza elaborat szkalujący Franciszka Charytona, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej inkasentowi Malinowskiemu, by przy okazji, gdy będzie chodził za podatkami, podsuwał tę listę do podpisu. No, a za tę przysługę...

— Jak będę przewodniczącym i ty będziesz dalej inkasentem — obiecuje.

Na liście było już kilkanaście podpisów „rodowych” rzecz można. Bo uwiecznia je na liście wieloosobowa rodzina Kosińskich, którzy do wojny mieli 63 ha gruntów w Korzeniówce, rodzina Piotrowskich, którzy mają po kilkanaście hektarów ziemi, a dzięki Wierzbickiemu świadczą mniej niż średniorolni gospodarze, i Malewskich, nie mniejszych bogaczy darzonych łaskami Wierzbickiego.

Inkasent Malinowski nie kiep jednak. Listę, jaką wziął, taką oddał. Nie wyjmował jej nawet z torby. — Nie chcieli podpisać — oświadczył Wierzbickiemu.

Wierzbicki szuka dalszych łączników. Są to naturalnie członkowie komitetu kościelnego. Zbierają się pod egidą proboszcza i radzą. Produkcją oszczercze listy.

...i baranek pokorny...

Spokorniał teraz Wierzbicki. Czapkując obecnie przed kim tylko się da. Na prawo i lewo przeprowadza indywidualne rozmowy, które mają podobny jak poniższa charakter.

— Panie Lutek głosuj pan na mnie. Jak będę znów przewodniczącym, przyjdzie pan na miejsce Charytona — agitował Lucjana Krakówko, działacza młodzieżowego.

GROMADA? czy klika?

duszę wierzącego i całego szeregu innych składek, tynk w kościele wali się na głowy wierzących, a ksiądz jak nie myślał remontować kościoła tak nie myśli. Ponadto mają zastrzeżenia do złego przykładu moralnego proboszcza.

Skoro jednak zahaczyliśmy o rodzinne sprawy Wierzbickiego, czujemy się w obowiązku dodać, że od czasu kadencji swego małżonka — Anna Wierzbicka nie inaczej mówi w sklepie, czy na przystanku autobusowym jak: „Jestem żoną przewodniczącego i bratową księdza, więc wy dziadówki ustapcie mi miejsca”.

...i rozrabiacz przykładowy

Wierzbicki nie znalazł się na liście Frontu JN. Zał mu jednak rozstać się z wszechstronnym (dla niego) symbolem władzy w gromadzie. Bo,

kandydaturę Wierzbickiego Wincentego — wola Adolf Wołunciewicz, nie wiadomo do kogo przyzepiając to „my”.

— Kto za? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem — zrywa się Wierzbicki z przysydialnego stołu i gorączkowo liczy podniesione ręce. Więcej się nie podniosło. Proponuje więc Adolfa Wołunciewicza. Ten też nie przechodzi. Popleczników jest za mało. Mogą szumieć, szkalować, ale nie oddziaływać na opinię pozostałych obecnych na zebraniu. Kandydaci Frontu zostają przyjęci.

Następuje więc drugi rozdział rozróby. Do Powiatowego Komitetu partii i Komitetu FJN przychodzi 9 sążnistych listów. Część z nich szkaluje kandydatów do gromadzkiej rady. Autorzy ich szkalują przede wszystkim kandydujących członków partii. Bo Wier-

**DZIŚ
W NUMERZE**

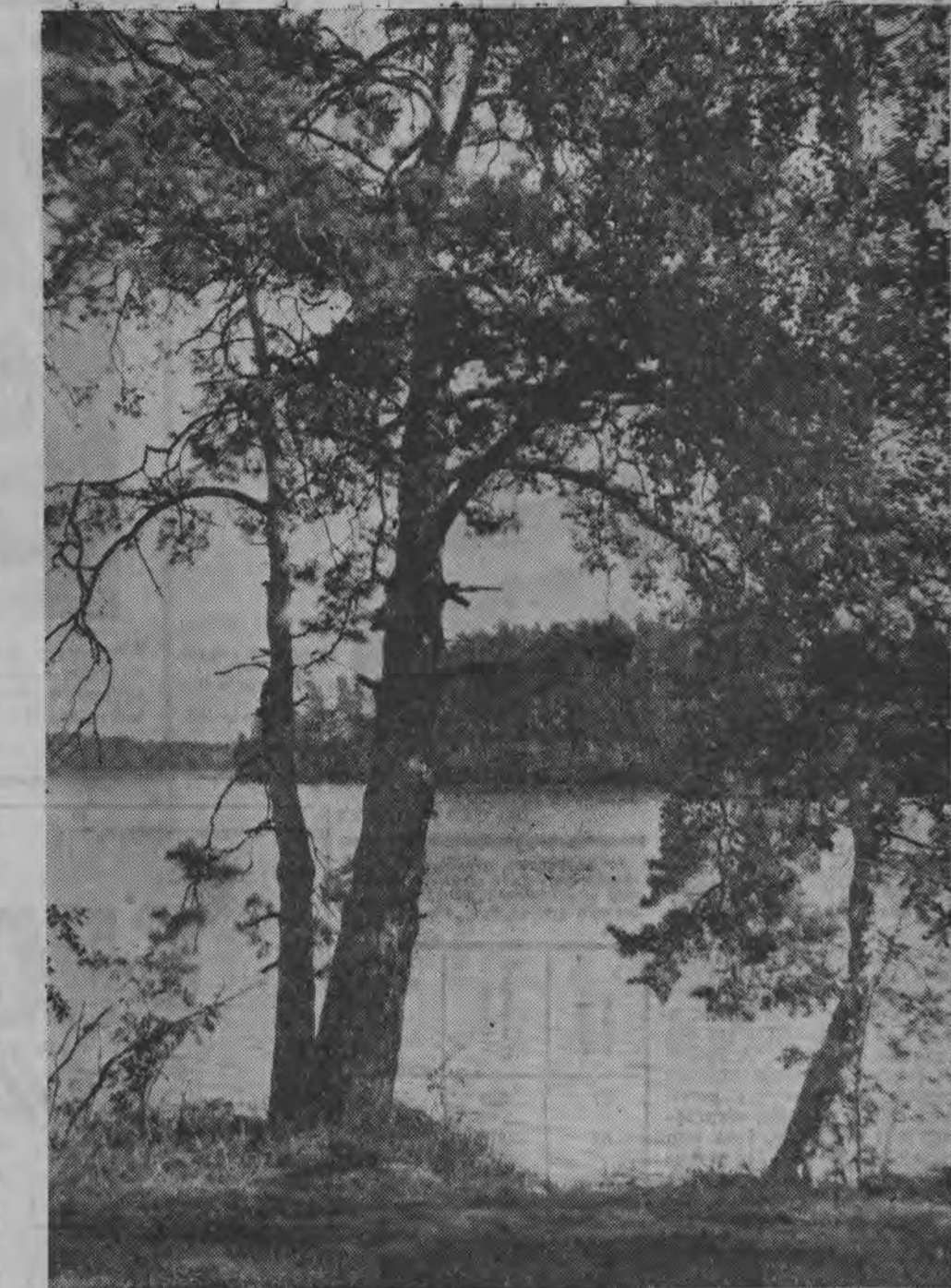
- Wiadomości z kraju i ze świata — na stronie 2
- Czesław Łojko kandydat na radnego — na stronie 3
- Ziemia, która czeka — na stronie 4
- Na ekranach naszych kin w 1958 roku — na stronie 5
- Humor karnawałowy — na stronie 6

Z I E M I A, która czeka

Wszelkich towarzystwach społecznych zwykło się mówić z przymrużeniem oka...

musi to wszystko czymś być, przesiągnięciem w tych najniższych zorganizowanych placówkach...

Aktym, zdobyty dla TMZB liczy już sobie dwie setki osób. W Augustowie, Suwałkach i Łomży działają oddziały Towarzystwa...



Nad jeziorem. Zdjęcia Kazimierza Słobockiego



Zaolukowa na jeziorze Necko.

Białostockiej. No, cóż, na pozór takie ono dobre jak inne, tyle tylko, że może nazwa dłuższa...

żono tyle trudu i pieniędzy? Wojewódzki Wydział Kultury stoi wobec problemu czy nie likwidować skoro tegoroczny budżet na cele kultury...

Ziemia Białostocka wiele jeszcze potrzebuje stać, by wykwiła w całej swej krasi i chwale. To dobrze, że znaleźli się ludzie...

Sila tkwi w nas

Sobierskiej w Białymstoku. Pata w Suwałkach, Kawęcki w Elku, to nazwiska, które znane są daleko poza obrębem działania tych ludzi...

Wiele mówilo się już w ubiegłym roku o przejęciu placówek kulturalnych przez aktywny społeczny. TMZB i tu widzi pole dla swej działalności...

Kim był „Kastus” i co takiego zrobił, że choć od śmierci jego minęły już 94 lata, w pamięci ludu swego żyje po dziś dzień jako symbol...

„Za wolność naszą i waszą”

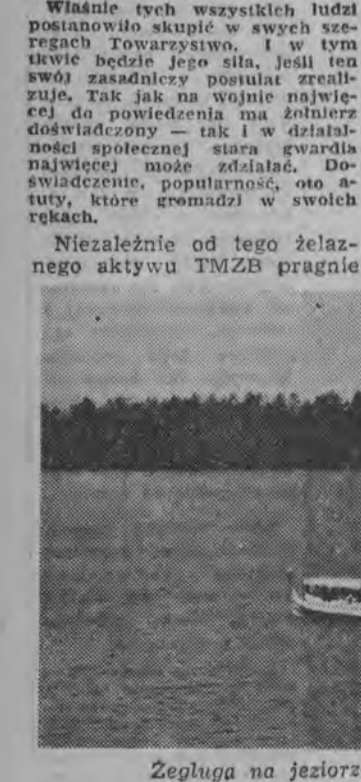
Konstanty Kalinowski nasz wspólny bohater

Jak górale mieli swego Janosika, który był uoboieniem wolności i wyzwolenia spod władzy panów, tak Białorusini, mają „Kastusia”...



„Kastus” Kalinowski wśród powstańców 1863 roku — obraz P. Sierpijuczca

rolę przywódcy w powstaniu styczniowym na Litwie i Białorusi. Nam, białostoczanom postać Konstantego Kalinowskiego powinna być szczególnie bliska...



Zegluga na jeziorze Studzińskim.

trzeba będzie czasu — zobaczymy. Marzenia i realia

Wszystko to cacy, cacy, ale dwa są warunki, bez których ani rusz ludzie i pieniądze. Na jakich fundamentach dzielnie żyć na studiach i ożywna działalność polityczna w tak wielkim stopniu wyobraźnię zarządu TMZB?

NA EKSPANACH naszych KIN w 1958r.

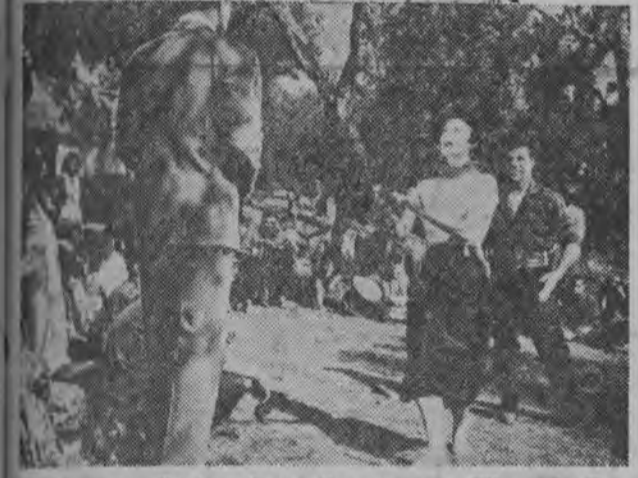
W 1958 należy zaliczyć bezspornie do „lat tłustych”. 110 nowych premier zapowiada bowiem CNYF na rok...

FRANCJA



„Hotel du Nord” — scenariusz oparty o znaną powieść E. Debita o tym samym tytule. Dramat psychologiczny...

USA



Film „Bosonoga Contessa” zrealizowany we Włoszech, Reżeria i scenariusz znakomitego scenarzysty z Hollywood...

NRF



08-15 Niemcy o sobie. Według powieści H. Kirsta, reżyseria Paula Maya, Część I „Kozury”, część II...

Bibliofilskie ciekawostki

„Portrety imion” *

Andrzej, Barbara, Anna, Michał, Krystyna... — to tylko pięć imion ze stu. Sto imion — sto wierszy o ludziach...

JADWIGA

Ostrożnie z tym imieniem. Prawie na pewno zaskodzi, chyba, że z nim przyjdzie polega...

JERZY

Zawsze rycerski, szczęśliwie bardzo jeśli w fachu wojskowym.

ZOFIA

Pochyliam się nad tobą i dojrzej cię nie potrafię, gdy patrzę na stary medal lub wyblakłą fotografię.

WITOLD

Dziwak, dzikus, często pijak nieoprawny, zawsze z otoczeniem w niezgodzie.

MARYSIA

Gdy nie jest wschodnią Miriam, ani angielską Mary, ani z bajki Sierka...

J

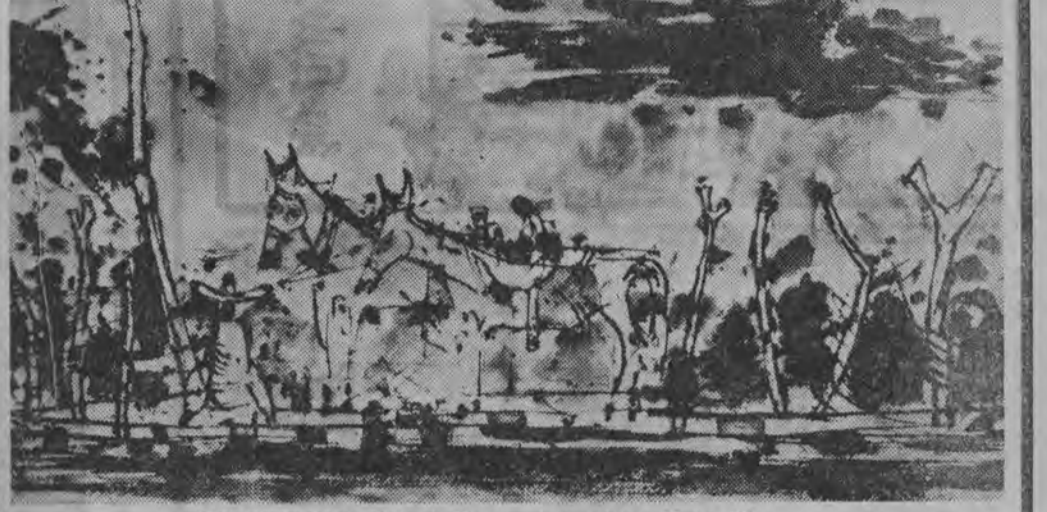
Jeśli wśród tych stu wierszy o stu imionach natrafisz na swoje — może znajdziesz w nich odbicie własnego „ja”...

FRANCJA-WŁOCHY



„Na plaży”, gdzie też czasami rozgrywa się dramaty. Scenariusz i reżyseria Alberta Lattuada. W roli głównej Martine Carol.

Z wystawy rysunków T. KULISIEWICZA w „Zachęcie”



NA ZDJĘCIU: Pejzaż. Rysunek z cyklu „Meksyk”. Fot. — CAF

Przedstawiamy naszych laureatów

Cyryl Januszkowski - choreograf

Jeżeli się mówi w Białymstoku o tańcu — niespośób nie skojarzyć tej rozmowy z Ogniskiem Choreograficznym...

wilońskiej — Tamarą Lisiecką, która do dziś współpracuje ze mną w Ognisku.

z życia. Obserwowałem to nie raz na własnych oczach, jak bardzo zmienił się na korzyść po kilku latach nauki w Ognisku.



Rozmawiała: K. SIEMIĄTYCKA

I to też jest „sztuka”!

POLKI góra

(AR) Stara prawda, że za wstąpienia ziemopłodów, jakie rodzi polska gleba, najbardziej udane są kobiety...

zorganizowanie ogniska Baletowego. Dostaliśmy z caserny dotacje z Ministerstwa. W pierwszym roku mieliśmy 13 uczniów...

„Tak było do 1914 roku, kiedy te wplaty ustaly. Na tym by się sprawa niewątpliwie skończyła, gdyby nie to, że w r. 1955 ostatni de Lusignan, z zawodu lekarz, podjął zażalenie na dotacje...

„Ale co tam Cypr. Impertum i tak proszę rodzinną niemoc, w tym roku na zachodnich ekranach cieszył się powodzeniem film „Anastasia”...

KALENDARZYK imprez sportowych

- Sobota, 18 stycznia
Tenis stolowy
Godz. 15 - Dom Studenta AM - Turniej asów z udziałem najlepszych tenisistów stowczych naszego województwa.

Wiedziemy

- Teatr
Teatr im. Al. Węgliński - W sobotę i w niedzielę - "Wesiele", godz. 19.
KINA
"Pokój" - W sobotę - "Kochanek lady Chatterley", godz. 18.30, 19.30, 20.30.

Gazeta Białostocka

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium: Wydawca RSW "Prasa". Redakcja i administracja - Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Artyści Operetki Warszawskiej w Białymstoku

One podbiły białostocką publiczność



Dużą i zasłużoną w dziedzinie popularności cieszą się w Białymstoku imprezy rozrywkowo-filmowe, organizowane w kinie "Pokój". Na dziś - "Estrada" przygotowała dla publiczności niespodziankę: w imprezie, jaka odędzie się już dziś - wystąpią znani soliści Operetki Warszawskiej, ulubienicy publiczności - Beata Artemska, Helena Bortnowska i Mieczysław Wojnicki oraz Jan Gałżka - humor i satyra, Mieczysław Surwiłło - konferansjerka i humor prof. Jerzy Gałżek - fortepian. Po imprezie - film prod. francuskiej pt. "Kochanek lady Chatterley" z Danielle Darrieux w roli głównej!

Zespół bułgarskich artystów w składzie: estradowa i tancerki w składzie: 1. 10.10.1954. 2. 11.10.1954. 3. 12.10.1954. 4. 13.10.1954. 5. 14.10.1954.

Gospodarska rozmowa o sprawach miasta

W piątek wieczorem w świetlicy WZGS w Białymstoku mieszkający ul. Sienkiewicza i przyległych spotkali się z kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej - inż. Henrykiem Majcherem, Aleksandrem Korzeniewskim i Ignacym Sączkulem.

Przygoda samolotów sanitarnych

W czwartek 16 bm. dwa samoloty sanitarne białostockiego pogotowia otrzymały zadanie przewiezienia pacjenta do Lublina. Przed startem zapowiadano dobre warunki lądowania w Lublinie.

"Bieda nie hańbi" 20 bm. w Białymstoku

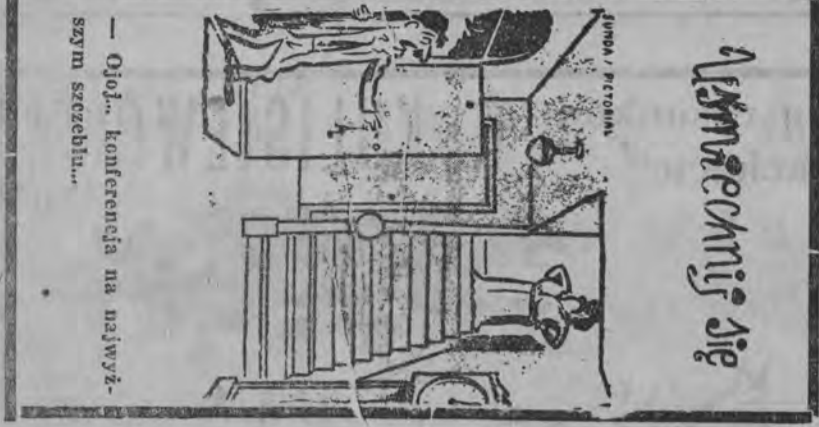
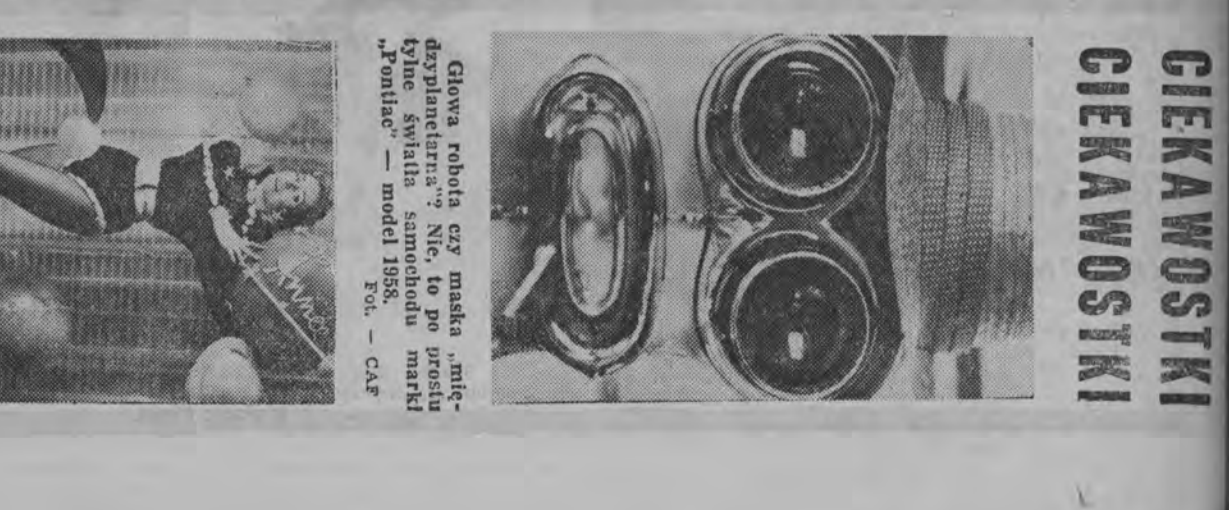
Jak już donosiliśmy przed kilkoma dniami - w najbliższych dniach przybędzie do Białostocka w gostnie występujący zespół zespołu przy ZG Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Warszawie.

OGŁOSZENIA DROBNE

- PRACA
Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1.
SPRZEDAŻ
Sprzedam maszynę do wyrobu cegieł. Widomości: Białystok, ul. Fabryczna 38A, Raczkowski.
Sprzedam dom drewniany wraz z ogrodem. Widomości: Białystok - Starelecze, Oleńczerka 74.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

- Dwóch magistrów oraz czterech sklepowych zatrudni Wojewódzki Związek Gminnych Społdzielców "Samopomoc Chłopska".
Od kandydatów wymagana jest znajomość branży metalowej oraz praktyka magazynowa - sklepowa.



ROZRYWKI myślowe
Redaguje Zofia Sowińska. Zadanie Nr 17
KALAMBURY
FIGIELEK
ZAGADKA

Bywa i tak...
"Kochanek"
"Kochanek"
"Kochanek"



Wszystkim paniom
Zyczymy, aby w karnawale miały okazję spróbować sobie taką zabawkę.
Bez słów
"Kochanek"

ANNA KLÓDZIŃSKA
ZŁOTA BRANSOLETA

O ósmej rano profesor Szczepiński jak zwykle bardzo punktualnie wszedł do swego szpitalnego gabinetu. Szeroko otworzył okno, zdmuchnął jakis strzępek papieru ze скла-nej płyty na biurku, a widząc gliniany wazonik z kwiatami, skrzywił się i zadzwonił na sekretarkę.
- Nie stawiając mi tu naczyń! - burknął, odsuwając wazonik na sam brzeg płyty. - Dostać już tego natłukem. Co słychać?
Sekretarka westchnęła i zaczęła składać obszerne sprawozdanie z wszystkiego, o czym zdążyła się dowiedzieć między godziną 7.30 a przybyciem profesora. Był to jej codzienny obowiązek. Mówiła wolno, rozwlekła i Szczepiński, wybijając palcami rytm jakieś melodie, powzdryknął na niecierpliwie:
- no, no! - Wiem co dalej? Wreszcie spojrzę na tego tego, zdmuchnął ją i stwierdził, że wreszcie ktoś ożył, zdmuchnął ją, zdmuchnął ją, zdmuchnął ją.

wiotki, że profesor na jego widok śpiesznie zamknął okno, aby nie uleciał z wiatrem.
- Niech pan się nie mówi! - powiedział. - Czemu pan tak mało je, panie Kepski? A w ogóle o co chodzi?
- Nie nazywam się Kepski i nie jestem introligatorem; - odpowiedział mu profesor z jakimś smakiem, - odpard przybysz - ale pan sobie nie życzył, aby milicja...
- O, Boże! - profesor z jakimś opadł na fotel - znowu milicja!
...pokazywała się w szpitalu - kończył tamten - więc wymyśliłem introligatora, bo to spokojnie zajęcie. A chodzi o to, że jeden z naszych oficerów, kapitan Szczepiński...
- Wiem! - przerwał Szczepiński. - Blondyn, bez krakowa.
...uległ pobiciu, ma złamane żebra i inne potłuczenia; leży w tej chwili w kamizelce, ale proszę pana profesora o możliwość umieszczenia go w separacie szpitalnej. Ze względu na dobro śledztwa.
- Śledztwa czy jego żebra? Chce tu przebrać jako pacjent czy jako śledzi... ten, jak to się nazywa? No, detektyw wyłącznie pan profesor, a z pielęgniarzy - Stupski.
- Już wiem, co to za ziółko ten wasz Stupski! - powiedział profesor zjadliwie. - Niedługo w każdym kącie znajdzie jakiegoś milicjanta.
- Niesłoty - nie mamy aż tylu pracowników. Więc czy mogą pojechać po Białego Kapitana?
- A jedź pan po białego, czarnego, rudego... Weźmie pani wreszcie ten garnet, czy nie? - ryknął w stronę sekretarki. Porwał gliniany wazonik i rozglądając się beznadziejnie dokoła, umieszczył go na samym środku pokoju. W chwili potem sekretarka, wchodząc potknęła się o ludowe dzieło sztuki przewróciła je i wyłyla wodę na dywan. Wprawiło to profesora w doskonały humor.
W parę dni później, gdy kapitan Szczepiński przestał gargnąć i czuł się nieco silniejszy, do jego separatu wszedł Danilowicz. Ucieszył się z poprawy stanu zdrowia swego zastępcy i opowiedział mu o, negatywnych zresztą, wynikach poszukiwań Jana Dzwonicy.
W pokoju na poddaszu, prócz złotej bransolety, nie znalazłono nic, co mogłoby naprowadzić na ślad zbłądego prze-

stępy. Trochę niewyraźnych odcisków palców na przedmiotach, kawałek zwykłej niebieskiej koperty z urwanym napisem "Warsza..." - i to wszystko. Dochożenia na Bazarze Różycyjskim, gdzie jakoby Dzwoniec miał pracować u jakiegoś handlarza, było przesłowiowym szukaniem igły w stogu siana. Albo rzeczywiście nikt go tutaj nie zatrudniał, albo nie chciał się do tego przystać.
Najciekawsze wyniki dało dokładne przebadanie lokatorów kamienicy, w której mieszkał Dzwoniec. Przy tej okazji bowiem, milicja znalazła kilku od dawna poszukiwanych złodziei, przekazy i spekulantów, którzy widocznie upodobali sobie właśnie ten dom. Nie natrafiono jednak, jak dotąd, na powiązania pomiędzy nimi a osobą byłego sprzętacza komisowego sklepu.
- To się jeszcze okaże - powiedział Szczepiński z zamyśleniu. - Daj, stary, papierosa!
- A wolno ci palić?
- Nie zawracaj głowy! Otwórz okno, to dym wyjdzie... Więc wygląda, że mamy w tej chwili do czynienia z dwoma przestępcami, którzy zniknęli bez śladu. Stefan! - uniósł się na lokcie. - Czy nie widziałś powiązania pomiędzy Dzwoncem a Michalskim? Czy nie wydaje ci się - zniżył głos do szeptu - że to jest jakiś dobrane zorganizowana szajka, z ruda pielęgniarzka, Weźmiemy ją pod ślad obserwując. Przdzielę do niej najlepszych wywiadowców.
- Pamięta, że jest dość sprytna. Jeżeli cośkolwiek zauważy, to leżymy. Myślę poza tym, że trzeba ją nie tylko obserwować, ale i strzec jak oka w głowie! Tamci mogą chcieć się jej pozbyć. Wtedy tracimy wszelki ślad.
Pielęgniarsz Stupski vel sierżant Wiązek ostrożnie uchylił drzwi separatu.
(Ciąg dalszy nastąpi).

BYŁO JEST BĘDZIE



W a początku 1955 roku wartość produkcji rolniej ogółem wyniosła 3.900.000 zł, w tym wartość produkcji roślinnej (bez psaz i nasion) 1.400.000 zł, a produkcji zwierzęcej (na konsumpcję) 2.500.000 zł. W tym czasie liczba zelektryfikowanych wsi w naszym województwie wyniosła 373, a wsi zradionizowanych 598.



W roku 1955 w przemyśle terenowym zatrudnionych było ogółem 8.363 osoby.

W roku 1955 Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne posiadało tabor składający się z 17 autobusów.

W 1955 roku produkcja wody w wodociągach wyniosła 3.959.000 metrów sześciennych.



Wartość produkcji towarowej wytworzonej według cen zbytu w roku 1955 wyniosła 349.700.000 zł, w tym wartość produkcji towarowej w pionie państwowym wyniosła w tym czasie 95.800.000 zł.

W roku 1954 wyprodukowano w naszym województwie 45.700.000 sztuk.

W roku 1938 z ogólnej liczby 192.800 uczniów naukę pobierało w szkole pełnej (z maj-
wyższą klasą 7) 25.200 uczniów, co stanowi tylko 12,7 proc. wszystkich uczniów.

W roku 1938 mieliśmy na terenie województwa biłostockiego 26 szkół licealnych z liczbą 1.300 uczniów. Przed wojną na Biłostocku nie mieliśmy żadnej wyższej uczelni.

W roku 1957 z ogólnej liczby 147.489 uczniów pobiera naukę w szkole pełnej 125.700 uczniów, co stanowi 85,3 proc. wszystkich uczniów. Zastawienie promotorów z 1938 roku — 13,7 proc. i z roku 1957 — 83,8 proc. ma swoją wymowę i nie wymaga komentarzy. Obecnie mamy na Biłostocku 52 szkoły licealne z 7.433 uczniami. Istnieją również obecnie na Biłostocku 3 wyższe uczelnie — Akademia Medyczna, Szkoła Inżynierska i Studium Nauczycielskie.

W roku 1957 wartość produkcji rolniej ogółem wyniosła 4 miliardy 300 milionów złotych, w tym produkcji roślinnej (bez psaz i nasion) 1 miliard 500 milionów złotych, a produkcji zwierzęcej (na konsumpcję) 2 miliardy 800 milionów złotych. W roku tym meliśmy w naszym województwie 774 wsie zelektryfikowane i 1282 wsi zradionizowanych.

W roku 1957 w przemyśle terenowym zatrudnionych było ogółem 9.871 osób. W tym samym

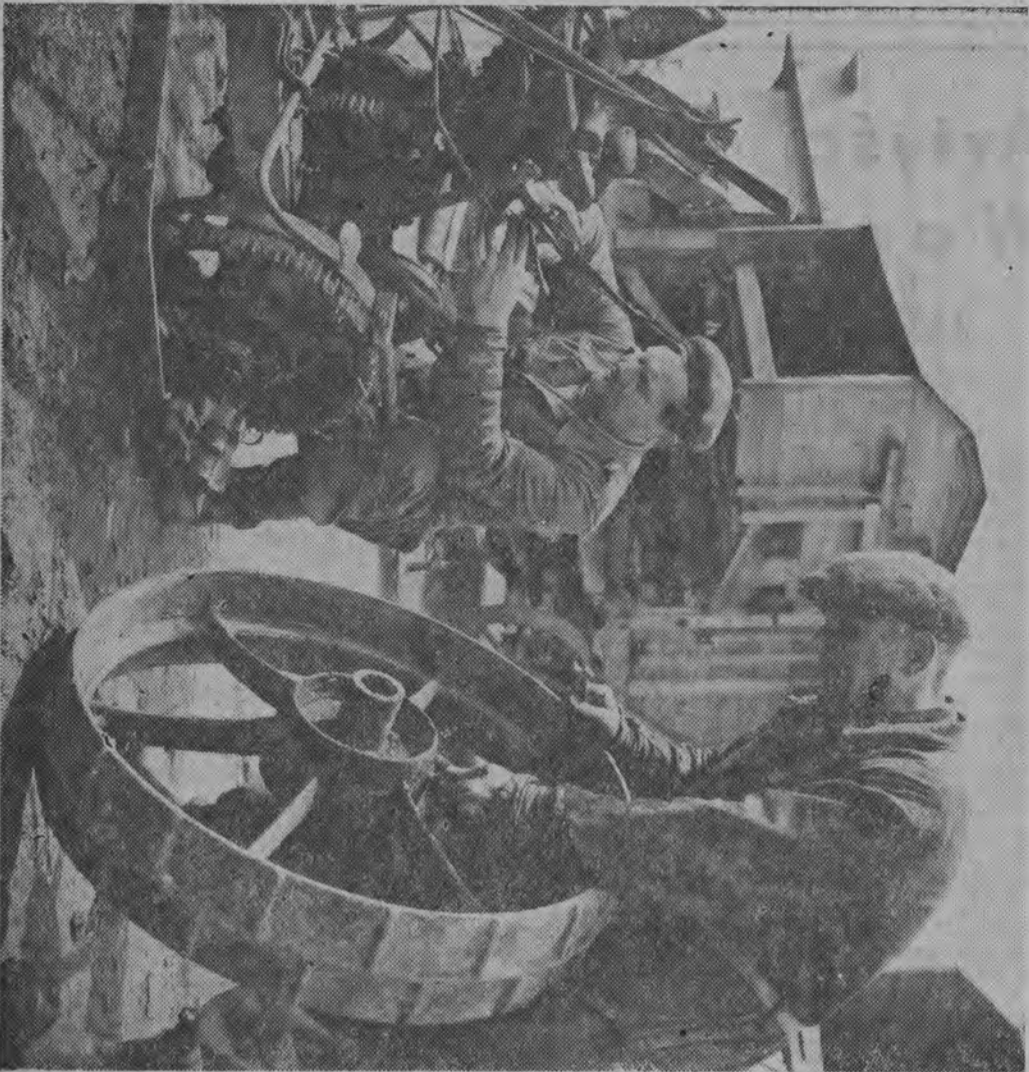
W latach 1958 — 1960 planu inwestycyjnego uzyska się ponad 50 budynków szkolnych o łącznej ilości 265 izb. W ramach inwestycji planu centralnego budowane będą Technikum Mechaniczne w Białymsztoku. W zakresie służby zdrowia liczbą łóżek szpitalnych wzrosło z 3.235 w roku 1957 do 4.223 w roku 1960, co stanowi 30,5 proc. wzrostu.

roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne posiadało 25 autobusów. Produkcja wody w wodociągach w roku 1957 wyniosła 6 milionów 625 tysięcy metrów sześciennych. Wartość produkcji towarowej drobniej wytworzonej według cen zbytu w r. 1957 wyniosła 352 miliony 900 tys. złotych, w tym wartość produkcji towarowej w pionie państwowym wyniosła w tym czasie 255 milionów 900 tys. złotych. W roku 1957 wyprodukowano w naszym województwie 52 miliony 200 tys. sztuk cegieł.

W ramach budownictwa mieszkaniowego zakłada się uzyskanie w latach 1958 — 1960 7.164 izb z budownictwa osiedlowego, 2.926 izb z budownictwa przoszonego oraz 14.112 izb z budownictwa indywidualnego, przyzakładowego i spółdzielczego. Prócz nowego budownictwa przewiduje się wyremontowanie 33 tys. izb w budynkach starych.

W okresie najbliższych trzech lat w rolnictwie przewiduje się następujące zadania: zwiększenie powierzchni zbiorów na plan główny o około 7.000 ha, zwiększenie czterech zbóż z jednego ha o półtora kwintala, zwiększenie zbiorów czterech zbóż o 87.000 ton, zwiększenie zbiorów ziemniaków o 276.000 kwintali. W roku 1960 zakłada się skupić więcej niż w 1957 roku: 4 zbóż o 23,6 tysiąca ton, żywności o 8,3 tysiąca ton, mleka o 31 milionów litrów.

W ramach inwestycji przewiduje się kontynuowanie robót melioracyjnych w dolinie rzeki Narwi i na Kuwasach, elektryfikację około 500 wsi, budowę 19 lecznic i punktów weterynaryjnych oraz rozbudowę rolniczych zakładów doświadczalnych w Siejniku i Szeplietowie.



W latach 1958 — 1960 na Biłostocku przewidziane są następujące inwestycje:
— dalsza rozbudowa przemyślnictwa włókienniczego, m. in. przez kontynuowanie budowy zakładów w Zambrowie i Fastach.
— rozwój przemyślnictwa drzewnego przez rozbudowę tartaku w Augusławie i w zakładach drzewnych w Hajnowce.
— budowa cegielni w Zielonli, Siedliszkach i Koplanach oraz rozbudowa cegielni w Markowszczyźnie.
— budowa rozlewni kwasu węglowego w Białymsztoku.
— w pionie budownictwa — nowoczesne betoniarnie w Białymsztoku i Suwałkach.
Zadania i wskaźniki gospodarcze planu terenowego w ilustracji cyfrowej przedstawiać się będą następująco: wartość produkcji towarowej według cen zbytu przemyślnictwa terenowego wzrosło do roku 1960 bardzo wydatnie, mianowicie w pionie WZP o około 70 proc., w WZPTMB o około 30 proc. i w spółdzielczości o około 65 proc. W tym samym czasie pion WZP zwiększył zatrudnienie o około 40 proc. WZPTMB o około 8 proc. i spółdzielczość o około 43 proc. Porównanie tych wskaźników świadczy o znacznym wzroście siły wytwórczej i wydajności pracy planowanych we wszystkich pionach.

